

PIOTR MICHALIK

„Jak przyszli Koreańcy, to wszystko runęło. Jak wieża”. Przyczynek do oddolnej historii Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu

Artykuł powstał w oparciu o badania (*conricerca*) przeprowadzone w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Odbyto łącznie siedemnaście rozmów dotyczących realiów życia fabrycznego oraz światopoglądu badanych robotników i robotnic. W niniejszym tekście przedstawiono fragmenty wywiadów dotyczące przemian politycznych w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku. Zostały one opracowane i podzielone tematycznie. Głównym celem, jaki postawił sobie autor tekstu, jest przedstawienie robotniczej narracji na temat upadku tzw. realnego socjalizmu w Polsce i tego, jaki miał on wpływ na losy fabryki. Znaczna część pracy została poświęcona kwestii przejścia zakładu przez koreański koncern Daewoo. Fakt ten w dużej mierze zaważył na losie fabryki. Nie był on obojętny dla pracowników FSO, o czym świadczą liczne głosy robotników zebrane w tym artykule. Metoda, którą posłużył się autor – *conricerca* – została wypracowana na gruncie myśli operatystycznej do badania włoskiej klasy robotniczej w drugiej połowie XX wieku. Zakłada ona, że warunkiem wspólnych badań prowadzonych z przedstawicielami klasy robotniczej jest podmiotowe uczestnictwo robotników i robotnic. W toku badań powinno się dążyć do przewyciężenia sztywnej opozycji badający–badani na rzecz podejścia, zgodnie z którym badacze są jednocześnie badanymi, a badani – badaczami.

Słowa kluczowe: robotnicy, robotnice, fabryka, *conricerca*, transformacja ustrojowa.

## Prolog

Pierwszy raz odwiedziłem fabrykę w 2014 roku. Pewnego letniego dnia wybraliśmy się z Martyną, Olą i Marią na ulicę Jagiellońską do siedziby FSO na Żeraniu. Kiedy wysiedliśmy z tramwaju na przystanku Żerań-FSO, naszym oczom ukazał się parking i brama główna fabryki. Natychmiast zwróciłem uwagę na to, że było tam bardzo pusto. Nikt nie zmierzał do zakładu ani stamtąd nie wracał. Trudno sobie wyobrazić, że ledwie trzydzieści lat temu to miejsce tętniło życiem. Każdego dnia setki ludzi mijało bramę i wkraczało w mury fabryki, gdzie w pocie czoła pracowali w jednym z większych przedsiębiorstw przemysłowych czasów PRL.

Dwa obrazy bramy. Całkowicie niewspółmierne. To właśnie owa niewspółmierność stała się punktem wyjścia tego opracowania.

## Wstęp

Pewnego pięknego poranku (...) Nassau W. Senior, słynny z wiedzy ekonomicznej i pięknego stylu, (...) wezwany został z Oksfordu do Manchesteru, ażeby tu poduczył się ekonomii, zamiast nauczać jej w Oksfordzie (Marks 1968, 259).

Choć autor niniejszej pracy nie słynie ani z wiedzy ekonomicznej, ani z pięknego stylu, to podobnie jak Nassau W. Senior został poniekąd wezwany, by udać się do Manchesteru<sup>29</sup>. W roku akademickim 2013–2014 na Uniwersytecie Warszawskim odbyło się seminarium dotyczące włoskiej radykalnej myśli społecznej. Jego uczestnicy i uczestniczki zostali zobligowani do przeprowadzenia badań klasy robotniczej w duchu myśli operaitycznej. Razem z grupą studentów<sup>30</sup> zdecydowaliśmy, że spróbujemy przeprowadzić wywiady z robotnikami z warszawskiej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Trop okazał się dobry. Podczas wizyty w fabryce, anonsowanej na początku artykułu, nie udało nam się wejść na teren, gdzie odbywała się niegdyś produkcja. Zostaliśmy skie-

29 Nie chodzi tu bynajmniej o Manchester rozumiany jako miejsce narodzin tzw. manchesterskiej szkoły ekonomii.

30 W tym miejscu chciałbym podziękować koleżankom i kolegom, z którymi wspólnie przeprowadzaliśmy badania: Martynie Maciuch, Aleksandrze Toeplitz, Marii Kuczyńskiej i Tadeuszowi Koczanowiczowi. Gdyby nie ich wysiłek przy przygotowywaniu i opracowywaniu wywiadów, niniejszej artykuł by nie powstał. Podziękowania należą się również dr. hab. Piotrowi Laskowskiemu, za którego namową zdecydowaliśmy się badać pracowników FSO i który od początku do końca służył nam pomocą podczas badań.

rowani do części biurowej, gdzie poinformowano nas, że w okolicy istnieje osiedle robotnicze, które do dziś zamieszkują byli pracownicy FSO. Udaliśmy się pod wskazany adres na ulicy Kowalczyka. Naszym oczom ukazały się dwa bloki. Tuż za nimi parking i plac zabaw. Jak się później okazało, bloki były niemal w całości zamieszkałe przez byłych pracowników Fabryki Samochodów Osobowych. Tam też przeprowadzone zostały badania, których pochodną jest ten artykuł. Udało nam się przeprowadzić kilkanaście interesujących rozmów, dzięki którym dowiedzieliśmy się wiele o naszych rozmówcach i rozmówczyniach, ich miejscu pracy oraz o tym, jak postrzegają świat.

Na początku nie miałem zbyt dużych nadziei związanych z wywiadami. Wiedziałem wprawdzie, że na osiedlu niegdyś mieszkało wielu pracowników fabryki, ale obawiałem się, że po tylu latach mogło stracić swój robotniczy charakter. W końcu okazało się, że zdecydowana większość mieszkańców była dawniej blisko związana z fabryką. Jeśli nie oni sami, to pracował w niej ktoś z ich rodziny. Podczas pierwszego dnia badań onieśmieleni podeszliśmy do dwóch mężczyzn i zapytaliśmy, czy mieliby ochotę z nami porozmawiać. Zgodzili się i odbyliśmy fascynującą rozmowę. Każdy kolejny wywiad był już łatwiejszy. Byliśmy coraz bardziej zdecydowani. Stopniowo wdrażaliśmy się w rytm życia osiedla. Ludzie zaczęli nas rozpoznawać. Na pewien czas staliśmy się częścią tego miejsca. Pracownicy fabryki byli dla nas bardzo mili i życzliwi. Nie znali nas i mogliśmy wyglądać trochę podejrzanie. Mimo to nie spotkaliśmy się z żadnymi przejawami niechęci. Wiele osób było skorych do rozmowy, choć niektórzy mieli pewne obawy związane z nagrywaniem ich głosów. Mieliśmy poczucie, że choć my i nasi rozmówcy mamy odmienne biografie, to jednak wiele nas łączy. Mimo że nie pracowaliśmy nigdy w fabryce, to tak jak nasi rozmówcy wiemy, co znaczy pracować w soboty i niedziele. Wiemy, że praca trwa osiem godzin dziennie często tylko na papierze. Robotnicy poświęcali nam dużo czasu. Dawali nam zwykle możliwość zadawania wielu pytań. Opowiadając o przeszłości, nawiązywali do obecnej sytuacji. Wyrażali swój niepokój związany z sytuacją młodych ludzi, bezrobociem, niekorzystnymi dla współczesnego pracownika warunkami zatrudnienia. Pytali o nasze studia, o pracę. Zwykle dość szybko udawało nam się skrócić dystans dzielący ludzi, którzy nie znają się zbyt długo. Mieliśmy różne życiowe doświadczenia. Uważnie słuchaliśmy opowieści robotników. Czuliśmy, że również my jesteśmy słuchani z zaciekawieniem.

Prezentowane tu wyniki badań zostały oparte na siedemnastu wywiadach. Zgodnie z wolą osób, z którymi przeprowadzaliśmy rozmowy, nie publikuję ich imion, nazwisk i innych informacji mogących pomóc

w ustaleniu ich tożsamości. Wypowiedzi poszczególnych rozmówców i rozmówczyń zostały zaznaczone literą R i numerem od jednego do siedemnastu. Zdecydowana część rozmówców i rozmówczyń to osoby pracujące bądź na tzw. produkcji, bądź w biurach. Są to zatem przede wszystkim przedstawiciele klasy robotniczej. Jeden z badanych pracowników należał w fabryce do grupy kierowniczej. Wśród rozmówców znalazły się cztery kobiety i trzynastu mężczyzn. Z wyjątkiem jednego wszyscy badani byli pracownikami wykwalifikowanymi<sup>1</sup>. Podczas transkrybowania rozmów staraliśmy się oddać styl mówienia naszych rozmówczyń i rozmówców.

Jeśli chodzi o kwestie genderowe, to należy zaznaczyć, że zwrócił naszą uwagę fakt, że (zgodnie z powszechnie obowiązującymi w społeczeństwie stereotypami) badane robotnice były pracownicami biur lub wykonywały mniej wymagające fizycznie prace na tzw. produkcji. Robotnicy płci męskiej pracowali na odcinkach, na których w większym stopniu wymagano siły fizycznej. Zdaniem badanych robotnic w zakładzie nie było nasilone zjawisko dyskryminacji kobiet. Twierdziły, że nie spotkały się z wypominaniem im, że pracują w „męskiej” fabryce ani ze stwierdzeniami, że ich praca jest mniej warta niż praca kolegów.

Celem, który sobie stawiam, jest pokazanie, że popularny w wielu kręgach obraz robotników, którzy są z natury roszczeniowi, wsteczni i reaktywni, ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Uważam, że w dyskursie naukowym i publicystycznym wciąż brakuje innych głosów dotyczących losów polskiej klasy robotniczej okresu transformacji. Istotą problemu jest to, że wiele wątków historii pracowników i przemysłu nie zostało wystarczająco zbadanych, a istniejące narracje są zwykle głosem grup uprzywilejowanych<sup>2</sup>. W latach siedemdziesiątych (na co zwraca uwagę Marcin Zaremba w posłowie do polskiego wydania znakomitej książki Padraica Kenney’a o polskich robotnikach, głównie z Łodzi i Wrocławia, w latach 1945–1950), robotnicy przemysłowi stanowili większy procent społeczeństwa niż robotnicy doby rewolucji przemysłowej w Anglii (Kenney 2015, 376). Wydaje się więc, że badanie historii klasy robotniczej drugiej połowy dwudziestego wieku jest przedsięwzięciem niezwykle istotnym dla zrozumienia ówczesnych realiów. W tym kontekście dziwić może fakt, iż wiele kluczowych aspektów dotyczących życia i pracy polskich robotników ostatnich dziesięcioleci PRL-u nie zostało dotychczas satysfakcjonująco zbadanych. Jedną z takich białych plam na kartach polskiej historii ludowej są dzieje robot-

1 Ukończyli szkoły bądź kursy przygotowujące ich do zawodu.

2 W naszym przypadku przede wszystkim klasy średniej i inteligencji.

Popularny w wielu kręgach obraz robotników, którzy są z natury roszczeniowi, wsteczni i reaktywni, ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Uważam, że w dyskursie naukowym i publicystycznym wciąż brakuje innych głosów dotyczących losów polskiej klasy robotniczej okresu transformacji.

ników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. W niniejszym artykule podjąłem próbę opowiedzenia części historii fabryki w sposób oddolny, tzn. oddając głos robotnikom. W dalszej części pracy zostały zebrane głosy dotyczące transformacji ustrojowej i przejęcia zakładu przez koncern Daewoo. W badaniach przyjąłem określony przedział czasowy: od roku 1980 do 2000. Nie został on wybrany przypadkowo. Nasi rozmówcy wypowiadali się bowiem przede wszystkim o wydarzeniach z tego okresu. Zanim jednak przejdziemy do treści wywiadów, przyjrzyjmy się nieco kontekstowi interesującej nas historii i wybranej przeze mnie metodologii badań.

### Historia fabryki i transformacja ustrojowa

Już w 1948 roku na obszarze Pelcowizny i Żerania wybudowano dwie hale produkcyjne (Szostkiewicz 1965, 135). Uznaje się, że fabryka oficjalnie rozpoczęła działanie w październiku 1951 roku<sup>3</sup>. Lata sześćdziesiąte to początek prosperity, która będzie utrzymywać się do końca lat siedemdziesiątych. W latach osiemdziesiątych fabryka wciąż się rozwija, choć już nie tak szybko, jak w poprzednich dekadach. W okresie transformacji ustrojowej zmienia się struktura własnościowa fabryki: jej majątek jest dzielony między nowo powstające spółki (dotychczas FSO była przedsiębiorstwem państwowym). W 1990 zakład produkował jeszcze na stosunkowo dużą skalę: z linii montażowych zjechało ponad osiemdziesiąt tysięcy samochodów. Jednak już w roku następnym produkcja została zmniejszona o połowę. W celu „ratowania” fabryki zaczęto poszukiwać inwestora, który byłby w stanie unowocześnić fabrykę i przystosować ją do nowych, rynkowych standardów. W 1995 roku Ministerstwo Przemysłu i dykcja FSO zdecydowały, że inwestorem tym zostanie koreański koncern Daewoo. W pierwszych latach po przejściu fabryki przez koreański koncern faktycznie produkowano więcej samochodów. Jednak mimo rosnącej produkcji już w 1998 roku pojawiły się poważne problemy. Wiązały się one z kryzysem w samym Daewoo: koncern w coraz mniejszym stopniu mógł liczyć na wsparcie państwa koreańskiego (zob. Tittenbrun 2007, 57–68). Tego samego roku władze firmy podjęły decyzję o redukcji liczby pracujących o prawie trzy tysiące osób. W końcu w 2000 roku Daewoo zbankrutowało. Trzy lata później kontrolę nad

3 Dokładniejszą historię zakładu można znaleźć w: Boniecki 2010. Zob. również zakładkę „Historia FSO” na stronie zakładu: [http://www.fso-sa.com.pl/pl-PL/historia\\_fso](http://www.fso-sa.com.pl/pl-PL/historia_fso).

spółką Daewoo FSO Motor przejął skarb państwa. Produkcja w fabryce kontynuowana była do początku drugiej dekady dwudziestego wieku. Zaprzesano jej ostatecznie w 2011 roku.

Na losy fabryki kluczowy wpływ miało przejście od „realnego socjalizmu” do systemu kapitalistycznego (gospodarki wolnorynkowej). Na początku lat osiemdziesiątych ujawnił się kryzys systemu, czego wyrazem była Solidarność. Rewolucja Solidarności została przerwana wprowadzeniem stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Choć władzom udało się formalnie uratować system, tj. zapobiec upadkowi realnego socjalizmu, to już wtedy, na początku lat osiemdziesiątych, coraz powszechniej zdawano sobie sprawę z jego ograniczeń<sup>4</sup>. W roku 1989 dochodzi do tzw. wyborów kontraktowych i duża część dawnej władzy zostaje odsunięta od sterów państwa. Okres po 1989 roku to czas budowania gospodarki rynkowej i implementacji zachodnich standardów dotyczących organizacji państwa. Transformacja ustrojowa doprowadziła do ogromnych przeobrażeń życia polskich robotników. Wiązała się zwykle z pogorszeniem ich warunków materialnych (zob. Witkowski 2016; Szumlewicz 2016). Jednym ze skutków przemian ustrojowych był upadek wielu zakładów przemysłowych<sup>5</sup>. Do 2012 roku zlikwidowano sześćset pięćdziesiąt siedem przedsiębiorstw powstałych w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej<sup>6</sup>.

Inspiracje metodologiczne. Główne metody badań

Na początku należy zaznaczyć, że metodologia rozumiana jest tutaj szeroko: jako wszystko to, co było mi pomocne do analizy zebranego materiału czy to w trakcie badań, czy to po nich. Oznacza to, że wspomniane niżej metody nie były równie ważne na każdym etapie badania<sup>7</sup>.

4 Hanna Świda-Ziemba pisze: „Na wiosnę 1981 roku doświadczyłam, iż historia »realnego socjalizmu« w Polsce jest historią zamkniętą” (Świda-Ziemba 1990, 45) Choć należy zaznaczyć, że nie ma ona na myśli politycznego kresu systemu. Zdaniem polskiej socjolożki w 1981 roku realny socjalizm stracił swoją żywotność, przestał być dla ludzi czymś naturalnym.

5 Dokładną analizę tego, co stało się z polskim przemysłem po 1989 roku, można znaleźć w niezwykle cennej publikacji *Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce* (Karpiński et al. 2013; zob. też: Ślązak 2016; Dunn 2008).

6 Z ogólnej liczby tysiąca sześćset piętnastu wybudowanych w tym czasie zakładów (Karpiński et al. 2013, 48).

7 Do najważniejszych inspiracji metodologicznych niniejszych badań należą: 1. Włoska filozofia i teoria społeczna (operaizm i *conricerca*). 2. Historia mówiona w ujęciu Alessandro Portelliego. 3. Teoria ugruntowana Anselma Straussa i Barneya

Ograniczenia objętościowe artykułu nie pozwalają mi dokonać charakterystyki wszystkich wspomnianych inspiracji metodologicznych. W tej sytuacji zdecydowałem skupić się w artykule na najważniejszym źródle, tzn. operaizmie i *conricerca*. Zostaną one wyczerpująco przedstawione w dalszej części artykułu. Po części opisowej zostanie zamieszczona część, w której tłumaczę, w jaki sposób metoda ta została zaaplikowana do moich badań w FSO na Żeraniu.

#### a) Operaizm i *conricerca*

Najważniejszym punktem odniesienia była dla nas włoska filozofia i radykalna myśl społeczna powstała w dwudziestym wieku. Szczególnie przydatne okazały się nam teksty pisane przez marksistów i marksistki wywodzących się z tradycji operaistycznej. Powstanie operaizmu datuje się na rok 1961. Wtedy Raniero Panzieri założył czasopismo *Quaderni Rossi*. Marksistki i marksisti operaistyczni podkreślali w swoich tekstach przede wszystkim podmiotowość robotników. Występowali w opozycji do marksizmu ortodoksyjnego, który nie doceniał roli robotniczych mas i problematyzował głównie obiektywny rozwój kapitalizmu w jego aspekcie teleologicznym oraz instytucję partii jako najważniejsze ucieleśnienie postępu i sił rewolucyjnych. Panzieri i inni operaści sprzeciwiali się obiektywizującemu podejściu, odrzucali powszechny wśród ówczesnych marksistów determinizm ekonomiczny. Poszukiwali nowych metod analizy społecznej. Jednym z najważniejszych narzędzi była tzw. *conricerca* (współbadanie). Był to nowy sposób badania klasy robotniczej, w którym akcentowano podmiotowy charakter robotników<sup>8</sup>. Badania prowadzone w fabrykach dały asumpt do sformułowania tezy o fabryce społecznej. Operaści twierdzili, podobnie jak niegdyś Lukács<sup>9</sup>, że fabryka może być postrzegana jak społeczeństwo kapitalistyczne „w miniaturze”. Koncepcja fabryki społecznej została po raz pierwszy wyłożona przez Maria Trontiego. Jego poglądy w sposób najpełniejszy zostały spisane w pracy *Operai e capitale* (Tronti 2013a). Znajduje się tam fragment zatytułowany *Fabryka i społeczeństwo* (Tronti 2013b), w którym Tronti pisze: „Fabryka, zagarniając całość społeczeństwa – skutkiem przekształcenia całej pro-

Glaser. 4. Pamiętniki bezrobotnych, chłopów i emigrantów publikowane przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. W rzeczywistości źródeł inspiracji było dużo więcej. Przykładowo bardzo dużą rolę na kształt tego tekstu wpłynęła lektura takich książek, jak: *Ser i robaki* (Ginzburg 1989), *Budowanie Polski Ludowej* (Kenney 2015), *Coping with Social Change* (Mrozowicki, 2011) oraz *Prywatyzując Polskę* (Dunn 2008).

8 Kwestia *conricerci* zostanie szerzej rozwinięta w następnej części pracy. W tym miejscu ograniczam się do najbardziej ogólnej charakterystyki.

9 Lukács w *Historii i świadomości klasowej* zauważa, że fabryka skupia w sobie jak w soczewce całe społeczeństwo kapitalistyczne (Lukács 1988, 211).

dukcji społecznej w produkcję przemysłową – zatracą swe szczególne właściwości w ogólnych właściwościach społeczeństwa”. Ostatecznie, jak twierdzi Tronti, granica między społeczeństwem a fabryką przestaje obowiązywać i fabryka jako taka (wydestylowana ze społeczeństwa) zanika. Ma to niebagatelne znaczenie dla antykapitalistycznych, robotniczych praktyk oporowych. Sprzeciw wobec kapitalizmu nie może (o ile ma być skuteczny) ograniczać się do miejsca pracy.

Z operaizmem ściśle wiąże się metoda *conricerca*. Twórcą jej koncepcji był włoski operaista i aktywista Romano Alquati<sup>10</sup>. *Conricerca* oznacza współbadanie. Tę metodę, na co zwraca uwagę Alquati (1993, 30), zalicza się do tradycji badań jakościowych. Jest to forma badania współuczestniczącego, którego głównym celem jest tworzenie teorii i jednoczesne budowanie politycznej podmiotowości robotników fabrycznych (zob. Kozłowski 2014, 82)<sup>11</sup>. Wiedza o klasie robotniczej jest tworzona po to, aby była wykorzystywana w toku mobilizacji politycznej i organizowania się robotników. Wiedza uzyskana w trakcie *conricerca* jest spoiwem, które umożliwi robotnikom i robotnicom podejmowanie wspólnych działań o charakterze politycznym. Pisząc o produkcji wiedzy, należy pamiętać, że chodzi tu o swoistą kontrwiedzę, tworzoną przeciwko wiedzy oficjalnej, powszechnie przyjętej, narzuconej przez klasy dominujące. Alquati chciał stworzyć nową naukę społeczną, która miała konceptualizować doświadczenie klas podporządkowanych oraz być narzędziem zmiany rzeczywistości społecznej. Przy czym należy zaznaczyć, że podmiotowość nie wiązała się z teoretyzowaną przez wielu marksistów kwestią świadomości klasowej. Ta ostatnia nosiła na sobie obiektywistyczne piętno: wiązała się z partią, która ową podmiotowość wносиła, oraz kategorią postępu, dla której świadomość była pochodną teleolo-

Wiedza uzyskana w trakcie *conricerca* jest spoiwem, które umożliwi robotnikom i robotnicom podejmowanie wspólnych działań o charakterze politycznym. Pisząc o produkcji wiedzy, należy pamiętać, że chodzi tu o swoistą kontrwiedzę, tworzoną przeciwko wiedzy oficjalnej, powszechnie przyjętej, narzuconej przez klasy dominujące.

10 Choć należy zaznaczyć, że mowa jest tu o jej włoskiej odmianie, ściśle związanej z badaniami pracowników Fiata. To, czy operaści (a dokładniej Alquati) stworzyli oryginalną koncepcję *conricerca*, pozostaje kwestią sporną. Sam Alquati (1993, 10) pisze, że *conricerca* jako taka narodziła się w Stanach Zjednoczonych i stamtąd została przeszczepiona na grunt włoski w latach pięćdziesiątych. Na tę książkę warto zwrócić szczególną uwagę. Została w niej dokładnie opisana metoda *conricerca*.

11 Warto przy tym dodać, że *conricerca* nie jest jedynym sposobem badań, który zakłada podmiotowe podejście do rozmówców. W tym sensie włoska koncepcja współbadania może być porównywana np. do *oral history* Alessandra Portelliego lub do metodologii wypracowanej w ramach przedwojennego Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Zasadne jest postawienie pytania, czy w takim razie *conricerca* posiada swoją *differentia specifica*. Trudno doszukiwać się dużych różnic, ale wydaje się, że metoda współbadań ma już w punkcie wyjścia bardziej lewicowy charakter i ściślejszy związek z walką klas niż inne podobne metodologie.



gicznie pojętego rozwoju historii. W ujęciu operaistycznym podmiotowość jest wytwarzana w sposób autonomiczny przez klasę robotniczą.

Badania stały się dla praktyków *conricerca* elementem walki klasowej. Badacze nie ukrywali zatem swojego politycznego zaangażowania. Przeprowadzający badania był jednocześnie aktywistą (aktywistą-badaczem), a jego działalność naukowa/aktywistyczna – praktyką teoretyczną. W ramach swoich badań posługiwali się między innymi metodą „wywiadu biograficznego”. Robotnicy brali udział we współbadaniach jako będący jednocześnie wewnątrz kapitału i przeciwko niemu<sup>12</sup>.

*Conricerca* zakłada odrzucenie sztywnego podziału na badacza i przedmiot badania: tego typu podejście (wyznaczanie jasnej granicy) ma unie możliwiać w pełni podmiotowe traktowanie grup podporządkowanych. Ponadto, w trakcie badań obie strony stosunku badacz–badany na skutek wzajemnej interakcji ulegają ciągłej transformacji. Zarówno osoba przeprowadzająca wywiad, jak i osoba badana (zakładając przez chwilę, że rozróżnienie to ma rację bytu) muszą się wzajemnie słuchać oraz być otwarte na dialog. Sam badacz musi się uczyć nie w szkole partyjnej, ale towarzysząc klasie robotniczej w codziennym życiu. Wracamy tutaj do koncepcji badacza-aktywisty. Z tym że nie aktywisty partyjnego, a aktywisty forsującego punkt widzenia klasy robotniczej<sup>13</sup>.

*Conricerca* – w omawianej w niniejszej pracy odmianie – narodziła się i była stosowana przez badaczy-aktywistów w północnowłoskich zakładach przemysłowych, zwłaszcza w Turynie. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Romano Alquati przeprowadził badania robotników Fiata oraz innych fabryk tego regionu Włoch. Sam Alquati nie uważał się za naukowca czy badacza *par excellence*. Krytykował on podejście pozytywistyczne, które określał mianem galileuszowskiego. Galileuszowska nauka w sposób jednoznaczny rozdzielała podmiot i przedmiot poznania. Przedmiot badań jest kształtowany, określany przez badacza. Jak pisał Alquati: „byliśmy prawie wszyscy zgodni co do tego, że w galileuszowskiej nauce społecznej należy dokonać (...) cięcia, aby ją »upodmiotowić«, także w sensie politycznym, w zakresie jej metod i treści” (Alquati 2000, 6). To, czy ostatecznie *conricerca* jest działalnością naukową jest kwestią bardzo dyskusyjną. Rozstrzygnięcie zależy w dużej

12 Wewnątrz, gdyż byli związani z kapitałem, pracując w kapitalistycznej fabryce; przeciwko, ponieważ sprzeciwiali się ograniczaniu ich praw przez kapitał oraz stosowali wobec niego praktyki oporowe (np. strajki) (zob. Alquati 1993, 21).

13 Wbrew pozorom różnica jest kolosalna. Praktyka pokazuje, że aktywiści partyjni bardzo często prezentowali (i prezentują) punkt widzenia inteligencji (zob. Machajski 2016).

mierze od tego, co uznaje się za naukę. Jeśli naukę rozumieć w sensie pozytywistycznym, to *conricerca* z pewnością nie mieści się w jej ramach. Jeśli zaś uznamy, że po zwrocie antypozytywistycznym można uprawiać naukę, która wykraczałaby poza twarde pozytywistyczny podział na podmiot i przedmiot badań, to w tym sensie *conricerca* mogłaby zostać uznana za aktywność naukową.

b) Zastosowanie operaizmu i *conricerca* w badaniach FSO na Żeraniu. Podczas prowadzenia współbadań regularnie odwiedzaliśmy osiedle robotnicze i działaliśmy tam wspólnie z robotnikami. Staraliśmy się zburzyć podział dzielący nas od naszych rozmówców. Stawało się to w wielu przypadkach możliwe dzięki rozmowom oraz zyskaniu przez nas zaufania robotników i robotnic. Byliśmy gotowi rozmawiać z nimi nie tylko o tym, co miało stać się przedmiotem naszych badań. Sprawy „służbowe” mieszały się co krok z „prywatnymi”. Byliśmy dopytywani o nasz stosunek do określonych kwestii oraz o życie osobiste.

Głównym celem, jaki sobie stawialiśmy w trakcie przeprowadzania badań, było zbudowanie teorii opartej na robotniczych narracjach dotyczących Fabryki Samochodów Osobowych. Miała to być swoista kontrwiedza dostarczająca nowej, opozycyjnej w stosunku do dominującej, narracji, dotyczącej licznych aspektów życia w Polsce lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Zależało nam również na tym, by badania działały w sposób upodmiotawiający zarówno na nas, jak i na robotników i robotnice. Dzielenie się opowieściami, wypowiedzianie publicznie własnych poglądów i motywacji miało pomóc nam i naszym rozmówcom rozpoznać własną pozycję społeczną oraz przyjąć krytyczną postawę wobec samych siebie oraz otaczającej nas (w przeszłości i obecnie) rzeczywistości społecznej.

Podobnie jak w przypadku włoskich praktyków *conricerci*, bardzo ważne było dla nas doprowadzenie do sytuacji, w której głosy badanych mogły wybrzmieć w sposób niezakłócony. Stroniliśmy od sugerowania jakichkolwiek odpowiedzi. Staraliśmy się również nie przerywać naszym rozmówcom. Naszym głównym zadaniem było wydobyć na światło dzienne poglądy i historie, które nie miały dotąd szansy zostać wyraźnie wyartykułowane. Zakładaliśmy przy tym w duchu teorii operaistycznej, że robotnicy byli siłą sprawczą i to oni w dużej mierze kształtowali realia życia fabrycznego.

Transformacja ustrojowa i sprzedaż fabryki widziane oczyma robotników

Transformacja ustrojowa była przedmiotem gorących dyskusji, jakie toczyliśmy z badanymi robotnikami i robotnicami. Jak już wspomniano

we wstępie, w fso jej wyraźne następstwa zaczęły być odczuwalne dopiero po kilku latach, gdy zmienił się właściciel. Przemiany polityczno-ekonomiczne nie ograniczyły się do wpływu na strukturę własnościową zakładu, ale doprowadziły ostatecznie do jego likwidacji.

Ta część pracy składa się z ośmiu części. Każda z nich dotyczy jakiegoś aspektu transformacji i zawiera wypowiedzi robotników oraz komentarze autora.

## 1. Wyprzedaż majątku i pogorszenie warunków życia robotników

Niemal wszyscy nasi rozmówcy i rozmówczynie oceniają transformację ustrojową negatywnie. Cytowani niżej robotnicy zwracają szczególną uwagę na to, że zachodzące zmiany oznaczały spadek stopy życiowej ludzi biedniejszych. Są oni oburzeni tym, w jakich warunkach żyje się obecnie zwykłym ludziom. Podkreślają ponadto, że państwo polskie prowadziło politykę jawnie antypracowniczą i doprowadziło do wyprzedaży majątku publicznego:

R4: Szkoda mi jednego: dlaczego rozprzedali Polskę? Dlaczego sprzedali zakłady pracy? Dlaczego ludzi pracy pozbawili?

R10: Nie tylko tu, bo w całej Polsce tak się działo. Czy stocznie i co największe zakłady, co najwięcej zysku dawały do państwa, nie zostały poprzywatyżowane, jak Orlen? Te wszystkie zakłady, rafinerie są w prywatnych rękach i państwo zamiast na nich zarabiać, to tylko bierze jakieś tam podatki.

R4: Dlaczego to upadło? Dopóki komuna była, to trzymali to w łapach. Było wszystko dobrze, a jak weszła pseudodemokracja – przestało się kalkulować. Bo za dużo każdy chciał dla siebie. To było za Gierka, ludzie brali pożyczki, budowali się (...) Taka była inflacja. Zrezygnowałem z tego i poszedłem na tę odlewnię. Zrezygnowałem z tego, bo na podatki nie wyrabiałem. Tak się stało, jak się stało. Po pierwsze, mi się lepiej żyło za komuny, jak teraz.

R15: Pan był prezydent, Wałęsa<sup>14</sup>, powiedział, że po komunie zostaną tylko kominy. I te kominy właśnie zostają. To jego jest wina, jego zarządu. To jest... Zatracony został cały majątek, cały przemysł. Nie ma rozwoju jako takiego. I to

14 Odniesienia do postaci Lecha Wałęsy pojawiły się również w innych wypowiedziach. Nasi rozmówcy i rozmówczynie nie identyfikowali się z dawnym przywódcą Solidarności. Pojawiły się głosy, że pracownicy i pracownice przemysłowi zostali przez niego zdradzeni. W wypowiedziach na temat Wałęsy obecny był silny komponent emocjonalny. Świadczyć o tym może następujący fragment: „R4: Wałęsa to powinien na Placu Zamkowym za nogi wisieć i się udusić własnymi jelitami. To dzięki niemu to się stało (mowa o pogorszeniu sytuacji robotników po transformacji ustrojowej – P.M.)”.

jest właśnie to, tylko kominy mają zostać.

R3: Wszystko zniszczone. Wszystko! Stocznia zniszczona, fabryka tutaj zniszczona. No wszystko. Wszystko się rozeszło. Niby te parę groszy nam dali z tego wszystkiego, ale to co... sprzedali nas całkiem.

W słowach tych wyraźnie słyhać smutek i rozgoryczenie. Robotnice i robotnicy identyfikują się z szerszą wspólnotą i krzywda wyrządzona społeczeństwu jest przez nie odczuwana jako krzywda wyrządzona im samym.

## 2. Zawiedzione nadzieje. Odebranie robotnikom fabryki

Wielu robotników i robotnic liczy na to, że wraz z przejęciem zakładów przez Daewoo sytuacja fabryki się poprawi. Cytowany niżej rozmówca wyraża nadzieję, że zacznie się produkcja nowych aut:

R14: Myśmy myśleli, że jak ci Koreańce weszli, to ten Lanos będzie szedł. To później Chevrolet wszedł. A to nikt nie myślał, że to zostanie tak rozgrabione.

Cytowana niżej robotnica (R3) uważa, że w sytuacji, gdy auta mogą być produkowane w Polsce, nieracjonalne jest sprowadzanie ich do kraju z zagranicy:

R3: Bo polikwidowane zakłady są (...) już nie ma pracy, wszystko polikwidowali. Przecież mogliby samochody robić takie same jakie zagranicą. Zakupiliby maszyny to byłyby, tylko że części trzeba by jeszcze. I wszystko byłoby z powrotem, żeby tu można było składać samochody. I by było dobrze, bo po co z zagranicy sprowadzać samochody, kiedy u nas można by było robić.

Powyższe fragmenty rozmów pokazują robotniczy sprzeciw wobec zaboru majątku fabryki. Robotnice mają także poczucie, że fabryka w coraz mniejszym stopniu jest dla nich miejscem przyjaznym. Nakłada się na nich coraz więcej ograniczeń. Jeden z naszych rozmówców opowiadał, jak za czasów III RP w hotelu robotniczym zaczęto egzekwować obowiązek posiadania meldunku. Ci, którzy go nie mieli, tracili miejsce zamieszkania:

R14: A tutaj był taki hotel, pamięta Pan? Teraz to już budynek nowy, co jest budowany, to Kowalczyka 1, to hotel był. Kowalczyka 5 i 3, to były trzy takie same bloki i tamten poszedł pod młotek w rozsypkę. Bo nie mieli meldunku. Jakby mieli stały meldunek w tym hotelu, co mieszkali ci ludzie już po wykupie

Koreańców, to, proszę pana, by ich nawet nie wyrzucili. Musieliby dać zastępcze mieszkania, a tak to wyrzucili na bruk. Przyjechała policja i wie pan. W ten sposób.

Wyprzedaż majątku publicznego przypominała opisywane przez Karola Marksa procesy groduzenia ziemi w szesnastowiecznej Anglii. Przejmowanie fabryk było formą kapitalistycznej akumulacji pierwotnej, w efekcie której dobra publiczne w postaci majątków zakładowych trafiły w ręce klasy posiadaczy (Marks 1968).

### 3. Zniszczone więzi

Zdaniem znacznej części pracowników i pracownic nadejście nowych czasów oznacza znaczne pogorszenie się atmosfery w pracy. Więzy międzyludzkie stawały się coraz słabsze i coraz trudniejsze było utrzymywanie dobrych relacji z przełożonymi i innymi członkami załogi:

R11: Nie, tak kiedyś nie było. Kiedyś była atmosfera bardzo dobra, miła, ludzie byli, proszę panią, bardziej życzliwi jak teraz. Nie było takiej atmosfery. Się obchodziło czy imieniny, czy tego... To wszystko było z taką, wie pani, przyjemnością. I kierownicy nie byli... Pani poszłaś, mogłaś pogadać sobie i o złym i o dobrym. A Ci mistrzowie... bo to było tak – mistrz – kierownik – brygadzysta, najpierw zaczynało się od brygadzisty – to byli ludzie inni. A teraz to jest, wiesz pani, teraz to jest ganiecie za pracą, bieg i jeden drugiego kopie. To już nie te czasy.

### 4. Brak szacunku dla robotników

W wielu wywiadach pojawiał się wątek braku szacunku dla szeregowych pracowników fabryki. Według naszych rozmówców zjawisko to miało narastać po transformacji ustrojowej i po upadku wielu zakładów pracy. Przejawiało się ono choćby w tym, że było coraz mniej wyrozumiałości i ludzkiego podejścia w stosunku do robotnic:

R5: Wcześniej, tak<sup>15</sup>? Za PRL-u? Wydaje mi się, że nie było to złe... były takie sytuacje, że można było się po prostu umówić na coś, prawda. I to, było jak

15 Pytanie dotyczyło tego, jakie były relacje między pracownikami a przełożonymi przed transformacją ustrojową.

gdyby do zaakceptowania przez wszystkich – i przez pracownika, i przez kierownictwo.

R11: Nie, ale kochana, kiedyś rso to bardzo... i to całe zatrudnienie, skarbie, było miłe. Nie tak jak kiedyś, teraz, wie pani... poniewierają tego robotnika, szarego, zwykłego. Kiedyś pracownika szanowali, a dziś pani nie szanują. Jesteś pani niczym. Dosłownie niczym. Nawet gdy jesteś pani, gdy masz wyższe wykształcenie czy niższe, to jesteś niczym. A kiedyś to było inaczej. Było pracy wszędzie dużo i dlatego może tak było, że szanowali człowieka. A teraz to wiesz pani...

Rozpoznania robotników pokrywają się z tym, co Juliusz Gardawski pisze o stosunku inteligencji do robotników. Według Gardawskiego (1996, 50) jeszcze w latach 1980–1981 inteligenci mieli nawet wobec klasy robotniczej kompleks niższości. Wraz z intensyfikacją przemian politycznych i gospodarczych prestiż pracy fizycznej stawał się coraz niższy. Dobrze widać to na przykładzie najważniejszych wydarzeń tamtych lat. O ile jeszcze na początku lat osiemdziesiątych robotnicy byli siłą sprawczą najważniejszych wydarzeń politycznych (rewolucja Solidarności), o tyle już podczas obrad tzw. Okrągłego Stołu w 1989 roku ich znaczenie staje się marginalne (zob. Kowalik 209, 27).

Zdaniem naszych badanych wraz z nastaniem transformacji w relacjach pracownicy–pracodawcy było coraz mniej miejsca na empatię. We wzajemne stosunki coraz silniej wkrada się nieufność. Rozmówcy i rozmówczynie twierdzą, że są coraz bardziej kontrolowani. Dwustronne relacje stają się w coraz większym stopniu oparte na abstrakcyjnych procedurach:

R10: Wszystko się da obejść, bo to wszystko można przecież w takich zakładach. To przecież jest teraz i jest gorzej, bo gdzieś jak tam się robi, jak się kielicha wypija, czy coś, to zaraz wypierdzieli. Kiedyś nie było tego. Nie przyszło się do roboty, powiedzmy, tam w poniedziałek, bo się było na jakiejś imprezie, to przyszło się na drugi dzień, postawo się na noc i się odpracowało. Bo pracownik był doceniany. Bo wiadomo, że jakby przyszedł następny, no to zanim on się tak nauczy, wdroży... Dużo było takich, co porobił tydzień i uciekał, bo się nie podobało. A to brud, a to ręce w oleju... Ale pracownik był tak doceniany... Była zgoda między pracownikami (...). Pracuję jako szlifierz<sup>16</sup>, ale to jest taka prywatna firma, tu właściciele jest od cholery, bo to cała rodzina poobejmowała, i chodzą tylko i się patrzą na ręce, co się robi. Zapalić papierosa to trzeba się chować, bo zrobili zakaz palenia. Były powydzielane miejsca, to nie, bo to się za dużo czasu traci...

---

16 Rozmówca przechodzi do refleksji nad czasami współczesnymi.

## 5. Wiek robotników. Stracone nadzieje

Sytuacja zwalnianych pracowników i pracownic jest w dużej mierze związana z ich wiekiem. Młodszy mają większe możliwości przekwalifikowania się i często udaje im się znaleźć zatrudnienie gdzie indziej. Cytowany niżej robotnik zwraca uwagę, że znacznie większe trudności z odnalezieniem się w nowych realiach mieli starsi przedstawiciele klasy robotniczej:

R1: Ja nie żałuję, że skończyłem pracę tam. Trudno, to się rozpadło, ale część ludzi została, jak to się mówi, z ręką w nocniku. A zwłaszcza tych ludzi, którzy byli przed emeryturami. Ja byłem młody, to sobie znalazłem pracę szybko i... nie było problemu. A ci, którzy, że tak powiem, zostali do końca, to ci już mieli gorzej. Bo raz, że tu stracili robotę, dwa, że byli w takim wieku, że nikt ich nie zatrudni. No to część swoje jakieś tam prywatne interesy pootwierala, część na zasiłki przedemerytalne – tak jak moja matka na przykład była na zasiłku przedemerytalnym. Jakoś to się kręciło potem. Część zaczęła pić z rozpacz, znam tu takich paru.

Zniszczenie polskiego przemysłu było dla robotników prawdziwą tragedią. Fabryki zaczęły masowo zwalniać pracowników. Niełatwo było przenieść się do innego zakładu. Często było tak, że przedsiębiorstwo, do którego chcieli się przenieść pracownicy FSO, również pozbywało się zatrudnionych. Wraz z biegiem czasu przedstawicielki i przedstawiciele klasy robotniczej coraz wyraźniej zaczęły sobie uświadamiać, że nie ma dla nich miejsca w nowym systemie. Olbrzymia liczba ludzi stała się zbędna. W przypadku wielu robotników umiejętności nabyte w szkołach zawodowych i podczas pracy w FSO nie były już więcej potrzebne. Dla wielu naszych rozmówców praca w FSO była czymś, co w dużej mierze określało ich sens życia. Upadek zakładu był dla nich w pewnym sensie końcem świata.

Niektórzy z naszych rozmówców i rozmówczyń wspominają, że w latach osiemdziesiątych wiązali pewne nadzieje z zainicjowanym wówczas procesem zmian. Cytowana niżej robotnica liczyła na to, że poprawi się sytuacja ludzi pracy:

R3: Miało zupełnie co innego być, a zupełnie co innego się zrobiło.

Aleksandra: Jak Pani tak wspomina, to co miało być?

R3: No równości trochę. Pomiędzy tymi bogami...

Piotr: Ludźmi z góry?

R3: Tak, a tym szarym pracownikiem, człowiekiem. Przecież on też jest człowiek, też robił od rana do wieczora.

Olbrzymia liczba ludzi stała się zbędna. W przypadku wielu robotników umiejętności nabyte w szkołach zawodowych i podczas pracy w FSO nie były już więcej potrzebne. Dla wielu naszych rozmówców praca w FSO była czymś, co w dużej mierze określało ich sens życia.

Piotr: A mieliście państwo poczucie, że ten ideał równości jest w jakimś stopniu realizowany w PRL-u?

R3: Kiedyś właśnie była równość i było inaczej...

Nasza rozmówczyni nie wiąże jednak nadziei z rozlewającą się w owym czasie falą strajków<sup>17</sup>. Uczestnicy i uczestniczki wystąpień oceniani są przez nią jednoznacznie krytycznie:

R3: No właśnie, zastopowali później wszystko. Przez te strajki wszystko zastopowali. Bo przecież domy stawiali, fabryki, różności, a potem wszystko upadło. No bo przecież co innego było w głowie. No i przestali. Nie dokończyli. Dopiero później, później zaczęło się wszystko, zaczęli wykańczać. A tak to, ile czasu stało wszystko... Pustkowie takie się zrobiło.

Kraj, po którym przejechał walec transformacji, stał się dla robotników i robotnic pustkowie. Z punktu widzenia dużej części klasy robotniczej narracja mainstreamowych mediów mówiąca o tym, że „Polska ma najlepszy moment w swojej historii” (Stasiński 2015), to ponury żart. Jak niegdyś stwierdził Marks, „ideami panującymi każdego danego okresu były zawsze tylko idee klasy panującej” (Marks 1964).

## 6. PRL-owska szarość i stagnacja

Jak już wspomniano (i co widać w powyższych wypowiedziach), współbadani robotnicy i robotnice niemal zgodnie powtarzają, że w III RP pogorszyła się ich sytuacja i w czasach PRL-u żyło im się lepiej. Jednakże pojawiły się również głosy dużo bardziej krytyczne w stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

R7: Ja uważam, że postęp jest ważniejszy niż stagnacja. Bo jednak PRL to była stagnacja. Była po prostu szarość, coraz większa szarość i w końcu byśmy wylądowali w ciemni. Bo to nie było przyszłości. Teraz też nie jest dobrze, bo jednak – jak to wielu ludzi mówi, że nie tak miało być – ale jednak postęp, postęp robi różnicę na plus, a nie na minus. Także no, trzeba przyjąć to, co jest, rozpychać się łokciami i do przodu.

Nasz rozmówca prezentuje pewną wizję postępu, wedle której Polska powinna doganiać Zachód pod kątem cywilizacyjnym i technologicznym.

<sup>17</sup> Warto zaznaczyć, że w samym FSO strajki nie były bardzo nasilone. W sierpniu 1980 roku FSO nie stanęła. W fabryce miały miejsce tylko solidarnościowe przestoje w pracy (zob. Szymaniak i Miłosz 2011).



Wierzy on w istnienie pewnej normy, do której należy dążyć<sup>18</sup>. W tym przypadku normę wyznacza świat kapitalistyczny:

R7: Jest po prostu technika. Za PRL-u to byliśmy jak gdyby zaściankiem Europy... Komunizm ograniczał przez to, że był odcięty od postępu cywilizacyjnego (...) Jak to by określić, kurczę, sam socjalizm to jak gdyby miał to w sobie, żeby trzymać ludzi z dystansem do technologii, do techniki, do nowoczesności. Ja to tak odbierałem, że socjalizm to był jednak... ustrojem, który hamował rozwój. Sankcjonował to, co było, czyli równo... Jak to mówiłem, to guzik prawda, że to równo, ale stagnacja, i coraz większe zacofanie. Bo jednak ta różnica między zachodem, a wschodem się powiększała coraz bardziej i w końcu byśmy wylądowali jak, nie wiem, jeszcze dalej niż Murzyni. Nie obrażając Murzynów, tylko tak w przenośni. To daleko bylibyśmy za Murzynami, gdyby to jeszcze ciągnęło się do tej pory... Jednak postęp cywilizacyjny trochę zmienił nasz kraj, ale z kolei wiele zakładów pracy upadło. Duże zakłady... mnie to zawsze zastanawia, dlaczego tyle zakładów upada, upadło i jeszcze upada.

Choć cytowany robotnik co do zasady ocenia dawny ustrój negatywnie („PRL to była stagnacja”), to jednak akcentuje również fakt, że transformacja ustrojowa doprowadziła do upadku wielu zakładów pracy. Sprawia to, że daleko mu do huraoptymizmu – jego ogólna ocena transformacji pozostaje ambiwalentna. W jego sposobie mówienia zwraca uwagę fakt, iż przeciwstawia on cywilizowany Zachód mniej cywilizowanemu Wschodowi i jeszcze mniej cywilizowanym „Murzynom”. Z podobnym przeciwstawieniem spotykamy się przy okazji rozmowy o przejęciu zakładu przez koreański koncern motoryzacyjny.

## 7. Ocena przejęcia fabryki przez Daewoo

Badani przez nas robotnicy i robotnice niemal jednogłośnie wskazują, że pojawienie się w FSO Koreańczyków z Daewoo oznaczało zmianę na gorsze. Kiedy wspominaliśmy o nowych właścicielach, to nasi rozmówcy zaczynają się denerwować i rzędzą im miny:

R7: Natomiast Koreańczycy zniszczyli FSO jako takie. Ponieważ wprowadzili nowe zasady.

18 W tym kontekście warto zwrócić uwagę na książkę Magdy Szcześniak *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji* (2016). Badaczka analizuje w niej znaczenie zachodniej normy dla rodzącej się polskiej klasy średniej i dla środowiska gejowskiego okresu przełomu.

R3: Wtedy wszystko upadło. A jeszcze ten Gierek, to zaczął... no lepiej się zaczęło ludziom dziać. Jedzenie było lepsze. Poprawiło się. No ale strajki wszystko zniweczyły. Było ciężko. Te Koreańce jak weszli, to koniec świata, w ogóle podobno się czepiali... ja nie miałam z nimi do czynienia, ale tak się strasznie czepiali ludzi, że czasami to ludzie źle były takie (...) No oni zaczęli po swojemu rządzić. Oni myśleli, że ludzie będą może robić dzień i noc. No chyba u nich tak jest. Ja nie wiem, nie byłam u nich. Dlatego tak myślę, że może... że ludzie będą pracować ponad siły, a to nie można tak robić.

Piotr: A co pan sądzi o tych czasach kiedy przyszli tutaj Koreańczycy?

R1: Nie pracowałem...<sup>19</sup> To już nie wiem. Naprawdę. Później się zaczął wyścig szczurów. Bo matka pracowała. Z tym, że ona pracowała na magazynie, to nieraz opowiadała... to już nie było to. To już było biegiem, bo co kto powie, bo szef zobaczy, bo nie można się minutę spóźnić, bo jeden na drugiego później już też krzywo patrzył, bo ciężko z pracą było, część pozwalniali i tak dalej. Tylko czyhali, żeby się komuś noga podwinęła. To już nie było to. Nie ta sama atmosfera. Przede wszystkim w pracy. Kiedyś kolega się spóźnił pół godziny czy godzinę, to nieraz nawet majster nie wiedział, że go nie ma, bo się stawało i robiło, bo linia musiała iść, musiało być zrobione, a czy to zrobimy w pięciu czy w dziesięciu, to już od nas zależało, nie? Ważne, żeby produkcja szła. Tak to było.

W oczach robotników fabryka zarządzana przez Koreańczyków była dla nich miejscem wrogim. W coraz mniejszym stopniu czuli się oni w niej „jak u siebie”. Zderzenie dwóch światów i sposobów myślenia doprowadziło do tego, że na nowych administratorów spoglądano z coraz większą niechęcią. Stąd wzięło się pogardliwe określenie „Koreańce”, z którym zetknęliśmy się kilkakrotnie. Należy stwierdzić, że jest ono pochodną gniewu i niezadowolenia z nowej sytuacji w fabryce. Tymotejskie nastroje były w tym przypadku całkowicie uzasadnione (zob. Sloterdijk 2011).

Interesujące jest to, że robotnicy wykazują pewną tendencję do dualistycznego postrzegania rzeczywistości: my kontra Zachód, my kontra „Koreańcy”. Należy jednak podkreślić, że w przypadku tego konkretnego badania i w przypadku robotników i robotnic, z którymi rozmawialiśmy, tego typu język i dualistyczny obraz świata były widoczne u większości badanych.

R9: Ja kochałem tę pracę. Ja z uśmiechem na twarzy szłem do pracy. Bardzo lubiłem. Ale od kiedy przeszli to Koreańczyki... Całe moje zamiłowanie do tej

<sup>19</sup> Nasz rozmówca zakończył pracę w fabryce zanim została ona przejęta przez Daewoo.

pracy, jako ogólnie do pracy to tak, ale iść do pracy – to już nie było takie zbyt entuzjastyczne.

R11: Jak Koreańcy weszli, to się zaczęło wszystko. Bo oni mi się zdaje, że przyjechali tylko się obłowić jeszcze. Napięli, malowali podłogi, cudowali, wszystko. Pieniądze były wyrzucane, w błoto.

Mimo stosunkowo powszechnego niezadowolenia z tego, jak fabryka była zarządzana w czasach, gdy właścicielem był Daewoo, nasi rozmówcy nie wspominają o tym, by stosowano jakieś strategie oporowe:

Piotr: Czy pracownicy w jakiś sposób wyrażali swoje niezadowolenie z tego stanu rzeczy?

R5: Ja nie pamiętam, żeby były jakieś sprzeciwy... Sprzeciwy, które byłyby jakieś zauważalne, prawda? Może ktoś tam gdzieś się buntował, ale... tego to ja nie wiem.

W tej wypowiedzi widać, że mimo silnej niechęci do Koreańczyków obraz nowo przybyłych pozostawał ambiwalentny. Niektóre zmiany oceniano dobrze, inne były całkowicie niezrozumiałe.

Wiele rozmówczyń podkreśla, że odkąd do zakładu wkroczyli Koreańcy, znacznie pogorszyły się warunki pracy. Utracono między innymi liczne przywileje socjalne. Powszechnym uczuciem stał się strach przed byciem „przyłapanym”:

R11: Kiedyś a teraz socjalne, to nie ma porównania. Kiedyś FSO to, kochana, miało tyle ośrodków wczasowych, że głowa mała. A później Koreańcy wszystko sprzedali. Przepuścili.

R16: I dzieci jeździły na kolonie...

R11: I kolonie zagraniczne dla dzieci były. Wszystko było ok.

R16: Tak że naprawdę było dobrze

Aleksandra: Jak się na przykład potem pracowało u Koreańczyków? Jaka była różnica między pracą u nich, a pracą przed nimi?

R16: Taki szary człowiek, to się trochę bardziej bał chyba ich, trzeba było trochę więcej uważać...

R11: Trzeba było być bardziej zdyscyplinowanym pracownikiem.

R17: Trochę więcej dyscypliny chyba wprowadzili.

R16: Chyba nie, tylko nasi się ich bali, nasi przed nimi odpowiadali i nas też ścigali. Ale to trochę się zgadzało, bo Koreańczyk idzie, idziemy do pracy (śmieją się).

## 8. Intensyfikacja produkcji

W kontekście tych wypowiedzi warto wspomnieć o jeszcze jednym aspekcie współbadań. Niektóre z rozmów toczyły się między studentami a jednym robotnikiem. Inne (jak wyżej) były przeprowadzone z kilkoma robotnikami jednocześnie. Liczba rozmówców zależała od tego, ile osób udało nam się w danym czasie spotkać i ile z nich było chętnych do rozmowy. Niektórzy czuli się lepiej, mogąc toczyć z nami dialog w obecności kolegów i koleżanek z dawnej pracy. Inni woleli rozmawiać z nami indywidualnie. Wywiady odbywające się w grupie robotników nie wymagały od nas zwykle (w odróżnieniu od rozmów indywidualnych) zadawania wielu pytań – rozmowa po prostu się toczyła. Można zaryzykować stwierdzenie, że wywiady toczone z grupą dostarczyły więcej informacji i wyobrażeń na temat funkcjonowania fabryki i relacji międzysobowych.

Powyższe wypowiedzi pokazują, że w fabryce, po przejściu jej przez Daewoo, w coraz większym stopniu stosuje się kapitalistyczne standardy. Stopniowo odchodzi się od wykorzystywania ekstensywnych metod produkcji (zob. Szelegieniec 2016, 185–213). Jak pisał w podobnym kontekście David Harvey (2017, 175): „Kapitaliści starają się pochwycić każdą chwilę czasu robotnika w ramach procesu pracy. Muszą być (...) pewni, że każdy moment (...) zostanie wykorzystany z maksymalną intensywnością. Na tym właśnie polega cały system nadzoru i dyscypliny fabrycznej”. Wydajność robotników nie była już zwykle zwiększana poprzez wydłużenie dnia pracy, jak to było w czasach PRL-u, kiedy mieliśmy do czynienia z przewagą subsumpcji formalnej i przywłaszczaniem wartości dodatkowej bezwzględnej. Natomiast kapitalistyczna intensyfikacja produkcji odbywa się już przede wszystkim przez zwiększanie wartości dodatkowej względnej, to znaczy przez subsumpcję realną pod kapitał<sup>20</sup>.

---

20 Pojęcia subsumpcji formalnej i realnej zostają przez Marksa wprowadzone w tzw. szóstym rozdziale *Kapitału* (Marks 2013), tzn. w tekście, który został wydany oddzielnie, ale stanowi swoiste dopełnienie i rozwinięcie projektu rozwijanego w *opus magnum* niemieckiego filozofa. Subsumpcja formalna cechuje się tym, że produktywność zwiększa się poprzez wydłużanie dnia pracy i zawłaszczanie wartości dodatkowej bezwzględnej (czyli wartości uzyskiwanej poprzez zwiększenie liczby godzin, które robotnicy i robotnice spędzają w pracy). W przypadku tego typu subsumpcji nie mamy do czynienia z innowacjami technologicznymi. Praca staje się coraz intensywniejsza oraz zwiększa się stopień rozciągniętej nad nią kontroli. Subsumpcji formalnej podlegają dotychczas istniejące procesy pracy. Subsumpcja realna cechuje się tym, że produktywność zwiększa się przede wszystkim na gruncie kooperacji, wprowadzanie zmian technologicznych oraz coraz bardziej postępującą maszynizację procesu produkcji. W przypadku tego typu

Niezadowolone z koreańskich właścicieli brało się również z tego, że stopniowo likwidowali oni fabrykę oraz należące do niej filie:

R7: Ale jeszcze, co Koreańczycy zrobili... Koreańczycy praktycznie wywieźli cały sprzęt z FSO. I to wszystko. Cały sprzęt maszynowy został wywieziony. Nie tylko z FSO. Również z różnych... tak zwanych... Jak to się...

Piotr: Filii?

R7: Tak, filiiowych (...). No i... Przecież takie potężne fabryki... Znaczą zakłady, nie fabryki. Jak między innymi zakład silników. Ja mówiłem o FSO, ale w Siedlcach na przykład podwozia robili. To wszystko zostało wywiezione przez Koreańczyków. Włącznie z technologią (...). Przecież Koreańczycy jak przyszli do nas, to było tak: macie technologię jakąś? No pewnie, że mamy. To pokazać! No to proszę bardzo! Jest technologia. Na wszystkim. Do wszystkiego technologia była. Nie! Oni muszą swoje wdrożyć. Ale nasze dokumenty, te technologiczne wzięli i zabrali. Wywieźli wszystko. Łącznie z maszynami.

Cytowany robotnik podkreśla, że FSO posiadała własne technologie produkcji. Część robotników i robotnic wyraża silny związek z formami pracy i technicznymi rozwiązaniami wypracowanymi na gruncie żerańskiej fabryki. Stanowiły one formę ich podstawy tożsamościowej. Z dużą dozą sceptycyzmu podchodzą do nowych technik pracy wdrażanych przez Koreańczyków. Przejęcie przez Daewoo Fabryki Samochodów Osobowych oznaczało liczne zmiany w obrębie technicznego składu kapitału. Nowi właściciele na przykład unowocześniali sprzęt, stosowali nowe technologie produkcji, wzmagali dyscyplinę i nadzór nad robotnikami:

R8: A przy tych [Koreańczykach] to już było wszystko inne – przepisy, inne życie, no wszystko było inaczej.

R9: No zresztą jak w każdym jednym zakładzie. Podobnie...

R8: Później to już nie chcieli nawet płacić za godziny, nadgodziny, tylko na odebranie dnia (...). I to wtedy dawali, kiedy im się podobało, a nie kiedy człowiekowi było potrzebne. A nie podoba się, to...

R9: To już był zupełnie inny system... Pracy, płacy, podejścia do ludzi (...)

R8: I ubezpieczenie, i wszystko. Mało tego, te socjalne tam sprawy, jak nie tego to tam kartofli nawieźli, cebuli, tak...?

R9: No. I mąka kukurydziana i na święta śledzie (śmiech).

---

subsumpcji zawłaszczana jest wartość dodatkowa względna (tzn. wartość uzyskiwana poprzez intensyfikację pracy dzięki wykorzystaniu podziału pracy, nowych technologii, użycie maszyn).

R8: A teraz w tej chwili no to kto tam socjałem się przejmuję – wręcz jest zabierany!

Przejęcie zakładu przez Daewoo miało zatem wiązać się z ograniczeniami, czy też nawet odmową wypłat, zubożeniem zaplecza socjalnego oraz likwidacją części niepieniężnych form wynagradzania za pracę. Nasi rozmówcy utrzymują, że system powinien gwarantować zaspokajanie podstawowych potrzeb, takich jak praca, zdrowie, wykształcenie, mieszkanie<sup>21</sup>. Tego typu opinie możemy znaleźć w kolejnym fragmencie tego wywiadu:

Aleksandra: To ja bym poprosiła o takie porównanie... Służba zdrowia dzisiaj i służba zdrowia kiedyś? Kiedy było lepiej?

R9: Jak dzień do nocy. To wtedy była służba zdrowia, a teraz to ja nie wiem... (śmiech) Czy to jest służba zdrowia, czy służba wykończenia człowieka. Ale chyba to drugie.

Zdaniem jednego z naszych rozmówców największym problemem nie było to, że w zakładzie pojawił się nowy właściciel. Tym, co ograniczało możliwości rozwojowe fabryki, było otwarcie się na konkurencję, co było skutkiem wejścia na europejski rynek motoryzacyjny:

R7: Na te samochody to był zbyt, tylko że to tak jak Polonez... to był przestrzały model, to trzeba byłoby zmienić w ogóle konstrukcję silnika tego, a to nie było do tego ludzi, żeby to robić. Jak Koreańczycy weszli, to oni też wetknęli swoje technologie. Po prostu Europa nie pozwoliła im funkcjonować, żeby sobie nie robić konkurencji. No i przez to, to upadło.

Choć należy zaznaczyć, że zauważane są również dobre strony tego, co stało się z fabryką po transformacji. Część rozmówczyń podkreślała, że w czasach, gdy zakładem zarządzał Daewoo, dostawali w pracy talony. Inni zwracali uwagę na to, że coraz bardziej dbano o przestrzeganie przepisów BHP:

R11: Ale też i nam sypnęli później te talony...

R16: Ale trzeba przyznać, że było przyjemnie na tych halach. Ładnie, maszyny odnowione, podłogi na białutko wymalowane. Farba się zrywała, to zrywała, no ale...

21 Juliusz Gardawski (1992, 9) zwraca uwagę, że takie oczekiwania formułuje znaczna część robotników badanych w ramach różnych badań socjologicznych prowadzonych w czasach PRL-u.

R11: Odnawiali, ale koszty były...

R16: Przyjemnie tak dosyć.

R11: Ale nam nawet dawali talony. Potem było, no ile, po dwa tysiące.

Aleksandra: A jeśli chodzi o warunki pracy, takie ogólne, czy na przykład można się było dogadać z kierownictwem? Albo jak wyglądała kwestia BHP?

R6: To były podstawy pracy, tam takie rzeczy były bardzo mocno przestrzegane. I wcześniej, i jak Koreańczycy przyszl, to myślę, że nawet może bardziej.

## 9. Pokolorowana transformacja

W wielu rozmowach toczonej z robotnikami pojawiał się wątek szarego PRL-u i kolorowej Polski potransformacyjnej. Na podstawie tego, co mówią nasi rozmówcy i rozmówczynie, rzeczywiście mieliśmy do czynienia z pewną wizualną rewolucją. Jeśli chodzi o samą fabrykę, to miała ona się stać kolorowa wraz z przejęciem zakładu przez Koreańczyków. Jeden z rozmówców opowiada nam o tym, że nowe władze fabryki zdecydowały się pomalować podłogi. Po tylu latach od tych wydarzeń wciąż nie może wyjść ze zdziwienia, że zdecydowano się na taki, a nie inny dobór barw:

R10: Podłogi malowali na zielono...

Kiedy robotnik nam o tym opowiadał, bardzo się śmiał. Jego zdaniem zielona podłoga to bezguście i dziwny wymysł przybyszy z Azji.

Interesujące wydaje się zderzenie tego, co mówią o kolorach robotnicy, ze spostrzeżeniami Olgi Drendy z książki *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji* (2016). Tytułowa duchologia to moment graniczny, który „nie jest już Polską Ludową, ale nie jest jeszcze III Rzeczpospolitą (...) Ten okres to nie są też tak naprawdę ani lata osiemdziesiąte, ani dziewięćdziesiąte. Tak jakby między tymi dwoma dekadami znajdowała się jeszcze jedna ukryta dekada (...), dodatkowa, widmowa” (Majmurek 2016). Dla Drendy duchologiczne są rzeczy i miejsca, które są jednocześnie zanurzone w przeszłości (socjalizm) i zwiastujące przyszłość (kapitalizm). Są to między innymi nasycone kolorami i „śniegiem” obrazy z Telewizji Edukacyjnej, amatorskie książki i słabo pamiętane dobranocki z czasów transformacji. Duchologiczne jest to, co przepoczwarza się z jednej formy w drugą, nie dając się jednoznacznie określić i wpisać w określone ramy. W opowieściach naszych robotników i robotnic dostrzegam pełne kontrastów opisy potransformacyjnej rzeczywistości. Mówią oni o tym, jak krzyczący kolorami kapitalizm zaczyna

zasysać ich dawny, szary świat. Nie jest to jednak kapitalizm dojrzały, z którym mamy do czynienia obecnie. Obecnie dystrybucja kolorów wydaje się bardziej subtelna i wyważona, co bynajmniej nie jest świadectwem tego, że system stał się bardziej zrównoważony i okiełznany. Wydaje się, że hauntologiczny język Drendy ciekawie współgra z tym, co na temat czasu przełomu mają do powiedzenia robotnice:

R5: Poprawiło się na pewno...<sup>22</sup> No bo było trochę poprawek pod względem jakichś tam... Może większego porządku, czystości, pod tym kątem, szczególnie na tych zakładach monterskich, tam gdzie montowano samochody. Tam, tak zwana trzydziestka, spawalnia, tak samo – to tam, mi się wydaje, poprawiło. Bo to czasami tam się poszło do jakiegoś znajomego, no to widać było, że za PRL-u było po prostu szaro, nie? A jak Koreańczycy przyszli, no to było bardziej tak kolorowo, poszło tony farb na malowanie. Pod tym kątem było po prostu bardziej estetycznie i czyszej, no ale wiele rzeczy się po prostu zamalowało.

Uparte zamalowywanie fabryki mogło być motywowane chęcią zainicjowania nowego początku i odrzucenia przeszłości. Zbyt szybkie i nagłe zerwanie z tym, co minione, musiało jednak skończyć się porażką. W efekcie wiele zmian wprowadzanych przez Koreańczyków było karykaturą postępu.

## 10. Utopia regulaminów

Inny z naszych rozmówców zwraca uwagę na przyrost biurokracji. Co ciekawe, zjawisko to nie jest przez niego oceniane jednoznacznie:

R7: Doszło papierkowej roboty dla mistrza, dla majstra. Bo musiał wypełniać... Koreańczycy wprowadzili różne takie... cele, prawda? To się nazywało cele, czy tam jakoś inaczej. (...) I tak właśnie pod tym kątem było to dla nas trochę śmieszne. Bo szukanie jakichś tam celów, prawda, innowacje... Jak gdyby ta cała para szła w poszukiwanie takich głupot. Trochę jakoś się poprawiła... No myślę, że się poprawiła się jakoś. Podejście do tworzenia tego produktu może było bardziej takie solidne... trudno mi powiedzieć. W każdym bądź razie samo to, że mistrz miał sobie wyznaczać jakieś tam cele, innowacji szukać, to nie było może takie całkiem złe. Ale przede wszystkim praca polegała na tym, żeby pilnować tego, co jest. Czyli nadzorować i pilnować pracę technologicznego.

---

22 Pytanie dotyczyło oceny zakładu po przejęciu go przez Daewoo.



W powyższej wypowiedzi widać, że nasz rozmówca pozytywnie ocenia niektóre rozwiązania zaordynowane przez nowych zarządców zakładu. Choć nie jest absolutnie przekonany, że wszystkie z nich są potrzebne i racjonalne („cała para szła w poszukiwanie takich głupot”). Cytowany robotnik wyraża wątpliwości dotyczące sensowności biurokratyzacji zakładu. Negatywnie ocenia przyrost tzw. papierkowej roboty („No trafi na ten słupek, czy nie trafi (śmiejch) (...) było to dla nas trochę śmieszne”). Okazuje się, że, na co wskazywali już włoscy marksiści operaitstyczni, czym innym jest racjonalność kapitału, a czym innym racjonalność robotnika. To, co jest racjonalne z punktu widzenia kapitału, dla robotnika jest często niezrozumiałe i komiczne. Racjonalność kapitału objawia się wdrażaniem abstrakcyjnych, często nieprzystających do lokalnych realiów standardów i wiąże się z egzekwowaniem posłuszeństwa. Racjonalność robotnika polega na tym, że chce on produkować sensowniej.

## 11. Egzotyka

Wielu robotników i robotnic traktowało nowe sposoby zarządzania fabryką jako pewną „egzotykę”: jako coś, co nie do końca pasuje do lokalnego kontekstu. Widać to wyraźnie w poniższym fragmencie rozmowy:

R1: Wszystko to się zaczęło rozpadać i już. Koreańczycy jak to wzięli, to były piękne słowa, piękne obietnice, ale bez pokrycia. Oni po prostu nie potrafili pracować na naszym rynku. Nie potrafili pracować z Polakami. Tu jest zupełnie inna mentalność ludzi niż Koreańczyków. Tam jest tylko „Hi!” i poszedł. A tu jednak trzeba delikatnie poprosić. „Panie Kowalski, czy ewentualnie?” – „Zara.” (śmiejch) Taka jest polska domena.

Inni robotnicy podkreślają, jak bardzo różniły się zwyczaje panujące w polskich i koreańskich przedsiębiorstwach:

Aleksandra: I który to taki był ten taki najlepszy okres?

R8: No to najlepszy to był za komunizmu.

Piotr: Pan na przykład długo pracował: w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Na przykład, która dekada była taka, że...?

R8: No to dopóki... dopóki Koreańczycy nie weszli.

R9: No pewno Koreańczycy, bo to wtedy już zaczęto inne metody wprowadzać.

R8: Wtedy to już zaczęło się strasznie dziać.

Aleksandra: To my byśmy poprosili o takie porównanie. Bo mówią nam panowie: do Koreańczyków było dobrze, od czasu Koreańczyków był dramat. Jakby cezura, tym takim momentem zmiany, to nie był ten osiemdziesiąty dziewiąty, tylko to był ten moment, kiedy wchodzi Koreańczycy, tak?

R9: Tak, tak.

R8: Tak.

R9: Oni jak weszli, to zaczęło się dopiero źle dziać.

R8: Oni już wprowadzili swoje rządy.

R9: Tak, wprowadzać swoje rządy...

R8: ... swoje zasady, swoje przepisy, swoje widzimy się...

R9: ...zasady... a my chcieliśmy nadal robić po swojemu.

R8: No. Pracę, która w Korei była wykonywana, chcieli wdrożyć tu... No niestety, są dwa różne światy.

Piotr: Inne tradycje?

R9: Ta, inna kultura!

R8: Inne tradycje. My tutaj, nikt z nas nie chodził na poleżenie na trawce przy fabryce w weekend. A oni to robili u siebie w Korei. Ja nie byłem, ale to opowiadali koledzy. Że dla nich to koszyk piknikowy, trochę koca i przy fabryce on leżał... Tak miało być, nie wiem, ty żeś chyba był, nie wiem czy byłeś, ale tak opowiadali koledzy, którzy byli.

R8: Oni to próbowali wprowadzić, tylko... To u nas to jest niewyobrażalne, żeby ktoś podszedł pod firmę i leżał...

Aleksandra: Po pracy, tak? (śmiech)

R9: W weekend na kocyku.

R8: Tak, albo na kort tenisowy i tam w tabelce. Ludzie po prostu nie wychodzili tam z fabryki.

Robotnicy podkreślają, że metody pracy i formy spędzania wolnego czasu, które próbowali narzucić Koreańczycy, w ogóle nie przystawały do ich lokalnych, żerańskich doświadczeń. To, co dla Koreańczyków było autentyczną formą budowania więzi z pracownikami i zakładem, jak na przykład wspomniane pikniki pod fabryką, przez polskich robotników i robotnice było odbierane jako dziwaczne i sztuczne. Mieli oni własne formy identyfikowania się z zakładem i nie godzili się na abstrakcyjne, spektakularne, wyrwane z lokalnego kontekstu i narzucane im z góry rozwiązania. Choć obce standardy zaczęto wdrażać w życie po przejściu fabryki przez Daewoo, to – jak zwraca uwagę cytowany niżej robotnik – wiatr zmian można było odczuć już wcześniej:

R9: A to kogo by nie spytał to – dopóki Koreańczyk nie przyszedł – było wszystko cacy. Nawet już jak żeśmy tam w tym którymś roku wstąpili do tej demokracji,

nastała ta demokracja, to pomalutku tam się wdrażało w tej fabryce, no ale już dało się odczuwać, że całkiem inne podejście było... Ale jak Koreańscy przy-  
szli to... wszystko runęło jak... wieża.

## 12. Panoptikon

Z przeprowadzanych rozmów wynika jednak, że nie wszystkie wieże popadały w ruinę. Wydaje się, że po przejęciu zakładu przez Daewoo przedsiębiorstwo coraz bardziej przeobrażało się w instytucję panop-  
tyczną<sup>23</sup>. Wieża z wizji Benthama miała być dopiero wzniesiona<sup>24</sup>. Robot-  
nicy zaznaczają, że rosnący poziom kontroli przekraczał granicę racjo-  
nalności. Robotnik miał być widziany i oceniany nieustannie  
(przynajmniej potencjalnie). Obsesyjny nadzór ze strony kierownictwa  
był odbierany jako forma zniewolenia:

R10: Jak Koreańscy weszli, to na przykład mieliśmy szafy takie narzędziowe.  
Miały one, powiedzmy, dwa metry. To oni obcinali to, żeby miały półtora metra,  
żeby nas było widać, żeby nas obserwować. No taka głupota była.

R3: Zaczęli w dyrekcji szyby zakładać, różności, żeby wszystkich pracowników  
widzieć. Ale ten pracownik to przecież czy do ubikacji, czy gdzieś, czasem musi  
wyjść. Chcieli tak, żeby założyć ludziom kajdany na ręce. Tak mi się wydaje, że  
to tak miało być.

Robotnicy zaznaczają, że rosnący poziom kontroli przekraczał granicę  
racjonalności. Robotnik miał być widziany i oce-  
niany nieustannie (przy-  
najmniej potencjalnie).

## W stronę kontrhistorii Polskiej transformacji

Jeśli ludowa historia PRL wciąż czeka na napisanie (Pospiszył 2017), to  
powinna być tworzona jako kontrwiedza, wspólnie z tymi, którzy w niej  
żyli. Ludowa historia PRL-u byłaby więc historią mniejszościową<sup>25</sup>, kwe-

23 Jak pamiętamy, w centrum Panoptikonu znajdować się miała właśnie wieża  
strażnicza (Foucault 1998).

24 Choć porównanie to jest w moim przekonaniu zasadne, to należy jednak  
pamiętać, że nie wszystkie „warunki” Benthamowskiej wieży są tutaj spełnione.  
U angielskiego filozofa nigdy nie było wiadomo, kiedy jest się obserwowanym,  
a kiedy nie. W fabryce obserwator był bardziej uchwytny i można było łatwiej  
ustalić, czy jest się w zasięgu nadzorującego oka.

25 W takim znaczeniu, w jakim pojęcia tego używali Gilles Deleuze i Felix  
Guattari w *Tysiącu plateau* (2015) i książce poświęconej Franzu Kafce (Deleuze  
i Guattari 2016). Mniejszościowość to ciągłe dystansowanie się w stosunku do  
obowiązującej normy, dominującego standardu, czy, inaczej mówiąc, tego, co  
większościowe. To, co centralne, nie jest jednak odrzucane na rzecz czegoś alter-

Zadaniem mniejszościowej historii byłoby pokazanie, że dominujące narracje o PRL-u zawierają luki i uproszczenia; że są one stronnicze i w wielu przypadkach powierzchowne.

stionującą obowiązujące normy, schematy myślenia na temat PRL i neoliberalnej transformacji. Mogłaby pokazać nowe oblicze historii na pozór dobrze znanej. Wbrew większości historycznych narracji dotyczących przeszłości byłaby historią pisaną z perspektywy (oraz z udziałem) tych, którzy przegrali, a nie z perspektywy zwycięzców. Jednocześnie nie byłaby to historia pisana całkowicie wbrew naszej dotychczasowej wiedzy na temat tzw. realnego socjalizmu w Polsce. Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że Polska Rzeczpospolita Ludowa była biurokratycznym reżimem depczącym godność wielu ludzi. Nie można zignorować faktu, że władza ludowa wielokrotnie siłą tłumiła wystąpienia robotnic i robotników domagających się poprawy warunków życia. Zadaniem mniejszościowej historii byłoby pokazanie, że dominujące narracje o PRL-u zawierają luki i uproszczenia; że są one stronnicze i w wielu przypadkach powierzchowne. Nie są zdolne wydobyć potencjał i pozytywne aspekty wielu przyjętych w owym czasie rozwiązań. Zwykle abstrahują one od ocen zwykłych ludzi, którzy nie mieli i nie mają przywileju artykułowania swoich głosów w debacie poświęconej przeszłości.

Przytoczone wyżej wypowiedzi pokazują, że dominująca narracja na temat transformacji ustrojowej (droga od zniewolenia do wolności) nie uwzględnia opinii i głosów ogromnej liczby ludzi, którzy oceniają owe zmiany w sposób dużo bardziej negatywny. Na podstawie wywiadów można stwierdzić, że duża część robotników i robotnic zachowuje dystans w stosunku do neoliberalnych „jedynych słusznych rozwiązań” i gorączki prywatyzacyjnej. Znaczna część rozmówców wyrażała swój sprzeciw wobec metod kierowania fabryką abstrahujących od lokalnego kontekstu. W licznych wypowiedziach widoczna była także wrażliwość na losy innych oraz troska o zakład pracy. Nasi rozmówcy na własnej skórze doświadczyli wkroczenia na drogę wolnego rynku, nie byli jednak beneficjentami tych przemian. Być może stąd bierze się ich pogłębiona świadomość tego, co stało się w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Świadomość, której pozbawione są klasy uprzywilejowane.

---

natywnego, co miałyby pochodzić z marginesu, czy też z zewnątrz. Norma jest drażniona i kwestionowana poniekąd od środka. Francuscy filozofowie posługiwali się pojęciem mniejszościowości przede wszystkim w kontekście literatury. Jeśli chodzi o używanie go w kontekście historii, to przede wszystkim warto zwrócić uwagę na książkę poświęconą Walterowi Benjaminowi autorstwa Michała Pospiszyla (2016), w której Benjamin jest czytany przy pomocy pojęciowości wypracowanej przez Deleuze'a i Guattariego. W ujęciu autora Benjamin zarysowuje w swoich tekstach (przede wszystkim w *O pojęciu historii*) swoisty projekt historii mniejszościowej.

Zadaniem, jakie postawiłem sobie w niniejszej pracy, było zaprezentowanie próby mniejszościowej narracji na temat społeczności robotniczej w Fabryce Samochodów Osobowych w latach 1980–2000. Za pomocą socjologicznych narzędzi chciałem jedynie naświetlić kilka kwestii, które wypłynęły w trakcie badań prowadzonych wspólnie z robotnikami i robotnicami. Przedstawiony wybór wypowiedzi i komentarze do zebranego materiału nie aspirują do miana ujęcia całościowego. Zadowolające i gruntowne przedstawienie historii FSO to przedsięwzięcie wymagające wieloletniej pracy. Mniejszościowa historia fabryki pozostaje wciąż do napisania. Na zakończenie wypada mi wyrazić nadzieję że w niniejszej pracy udało mi się przedstawić pewien obraz społeczności robotniczej żerańskiej fabryki. Być może należałoby powiedzieć „nam”, bowiem to robotnicy i robotnice opowiedzieli, jak to wszystko wyglądało.

## Wykaz literatury

- Alquati, Romano. 2000. *Intervista a Romano Alquati*. [https://www.autistici.org/operaismo/alquati/6\\_1.htm](https://www.autistici.org/operaismo/alquati/6_1.htm).
- Alquati, Romano. 1993. *Per fare conricerca*. Padova: Calusca Edizioni.
- Bonefeld, Werner. 2012. *Pisma rewolucyjne w polityce postpolitycznej*. Tłum. Michał Garstecki, Krzysztof Król, Monika Popow, Qrde, Krystian Szadkowski, Eliza Trylska, Joanna Zakrzewska. Poznań: Oficyna Bractwa Trojka.
- Boniecki, Zbigniew. 2010. *Opowieść o FSO. Historia tej warszawskiej fabryki*. Warszawa: Klub Pracowników i Przyjaciół FSO.
- Deleuze, Gilles i Felix Guattari. 2016. *Kafka. Ku literaturze mniejszej*. Tłum. Kajetan Maria Jaksender i Anna Zofia Jaksender. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi.
- Deleuze, Gilles i Guattari, Felix. 2015. *Tysiąc plateau*. Tłum. anonimowe. Warszawa: Wydawnictwo Bęc Zmiana.
- Drenda, Olga. 2016. *Duchologia polska. Rzeczy i ludzie w czasach transformacji*. Kraków: Karakter.
- Dunn, Elizabeth. 2008. *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*. Tłum. Przemysław Sadura. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Foucault, Michel. 1998. *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Tłum. Tadeusz Komendant. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Gardawski, Juliusz. 1996. *Przyzwolenie ograniczone. Robotnicy wobec rynku i demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Gardawski, Juliusz. 1992. *Robotnicy 1991. Świadomość ekonomiczna w czasach przełomu*. Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Ginzburg, Carlo. 1989. *Ser i robaki*. Tłum. Radosław Kłos. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hardt, Michael. 2016. „Do fabryki! Lenin Negriego i cięcie podmiotowe (1968–1973)”. *Praktyka Teoretyczna* 2 (20): 194–228.
- Hardt, Michael i Antonio Negri. 2012. *Rzecz-pospolita. Poza własność prywatną i dobro publiczne*. Tłum. Praktyka Teoretyczna. Kraków: Ha!art.
- Harvey, David. 2017. *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa*. Tłum. Krystian Szadkowski. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Lukács, György, 1988. *Historia i świadomość klasowa*. Tłum. Marek Siemek. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Karpiński, Andrzej, Stanisław Paradysz, Paweł Soroka i Wiesław Żółtkowski. 2013. *Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce*. Warszawa: MUZA SA.
- Kenney, Padraic. 2015. *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*. Tłum. Anna Dzierzowska. Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Kowalewski, Zbigniew. 2015. „Rozłam w operairzmie w świetle dynamiki włoskiego ruchu robotniczego w „czerwonym dziesięcioleciu (1969–1980)”. *Praktyka Teoretyczna* 1 (15): 163–214.
- Kowalik, Tadeusz. 2009. *www.polskatransformacja.pl*. Warszawa: MUZA SA.
- Kozłowski, Michał. 2014. „Marksizm współczesny”. W *Programowanie rzeczywistości społecznej*, red. Maciej Gdula i Lech Nijakowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Machajski, Jan. 2016. *Pracownik umysłowy i inne pisma*. Tłum. Sergiusz Kowalski. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Majmurek, Jakub. 2016. „Rzeczy i ludzie w czasach transformacji, Olga Drenda: widmowa dekada”. <https://opinie.wp.pl/rzeczy-i-ludzie-w-czasach-transformacji-olga-drenda-widmowa-dekada-6016710107018369a>
- Negri, Antonio. 2006. *Powrót: alfabet biopolityczny*. Tłum. Maciek Żakowski. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Nowicki, Florian. 2003. „Postawy robotników wobec prywatyzacji”. *Rewolucja* 3.
- Marks, Karol. 1968. „Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej. T. 1. Proces wytwarzania kapitału” W *Dzieła*. Tom 23. *Karol Marks i Fryderyk Engels*. Tłum. Paweł Hoffman i Bronisław Minc. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Marks, Karol. 2013. *Kapitał 1.1. Rezultaty bezpośredniego procesu produkcji*. Tłum. Mikołaj Ratajczak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marks, Karol i Fryderyk Engels. 1962. *Manifest komunistyczny*. <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1848/manifest.html>.
- Mrozowicki, Adam. 2011. *Coping with Social Change. Life Strategies of Workers in Poland's New Capitalism*. Leuven: Leuven University Press.
- Negri, Antonio. 2003. *Marx oltre Marx*. Roma: Manifestolibri.
- Panzieri, Raniero. 1958. „Sette tesi sulla questione del controllo operaio”. *Mondo Operaio* 11.
- Pospiszyl, Michał. 2017. „Pospiszyl: ludowa historia PRL ciągle czeka na napisanie”, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/historia/pospizyl-ludowa-historia-prl-ciagle-czeka-na-napisanie/>.
- Pospiszyl, Michał. 2017. *Zatrzymać historię. Walter Benjamin i mniej-szościowy materializm*. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Roggero, Gigi. 2011. „Organized Spontaneity: Class Struggle, Workers Autonomy and Soviets in Italy”. <https://libcom.org/history/organized-spontaneity-class-struggle-workers-autonomy-soviets-italy-gigi-roggero>.
- Sloterdijk, Peter. 2011. *Gniew i czas: esej polityczno-psychologiczny*. Tłum. Arkadiusz Żychliński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stasiński, Maciej. 2015. „Tomasz Lis: mogą wygrać, ale nie mogą nam zabrać Polski”. <http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,19036506,tomasz-lis-moga-wygrac-wybory-ale-nie-moga-nam-zabrac-polski.html>.
- Szcześniak, Magda. 2016. *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana–Instytut Kultury Polskiej UW.
- Szelegieniec, Paweł. 2016. „Gospodarka niedoborów i alienacja pracy w reżimie biurokratycznym. Przypadek ZSRR i PRL”. *Praktyka Teoretyczna* 2 (20): 185–213.
- Szostkiewicz, Stefan. 1965. *Przemiany w strukturze załogi fabryki samochodów osobowych w latach 1956–1961*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Szumlewicz, Piotr. 2016. „Kłęsa transformacji: co gryzie polską gospodarkę”. <http://strajk.eu/kleska-transformacji/>.
- Szymaniak, Piotr i Maciej Miłoś. 2011. „Sieroty po FSO, czyli warszawski sen a rebours”. <http://www.zw.com.pl/arttykul/571768.html?print=tak>.
- Ślązak, Ryszard. 2016. *Czarna księga prywatyzacji 1988–1994, czyli jak*

- likwidowano przemysł*. Wrocław: Wektory.
- Świda-Ziemba, Hanna. 1990. *Mechanizmy zniewalania społeczeństwa – refleksje o schyłku formacji*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych.
- Tittenbrun, Jacek. 2007. *Z deszczu pod rynną. Meandry polskiej prywatyzacji*. T. 3. Poznań: Zysk i S-ka.
- Tronti, Mario. 2013. „Fabryka i społeczeństwo”. Tłum. Sławomir Królak. <http://www.praktykateoretyczna.pl/mario-tronti-fabryka-i-spoleczenstwo>.
- Tronti, Mario. 2016. „Lenin w Anglii”. Tłum. Mikołaj Ratajczak. *Praktyka Teoretyczna* 2 (20): 183–193.
- Tronti, Mario. 2013. *Operai e capitale*. Roma: Giuli Derive Approdi.
- Witkowski, Przemysław. 2016. „Urbański: Polska eksportuje głównie ludzi”. <http://krytykapolityczna.pl/gospodarka/urbanski-polska-eksportuje-glownie-ludzi>.
- Wright, Steve. 2002. *Storming Heaven. Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*. London: Pluto Press.

PIOTR MICHALIK – doktorant w Instytucie Filozofii uw. Magister socjologii i filozofii. Pracownik Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych w Gostchorzy i Czuchowie Pieńkach.

**Dane adresowe:**

Piotr Michalik  
Zakład Filozofii Współczesnej uw  
ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa  
**email:** pmichalik2@wp.pl

**Cytowanie:** Michalik, Piotr 2019. „»Jak przyszli Koreańczycy, to wszystko runęło. Jak wieża«. Przyczynek do oddolnej historii Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu”. *Praktyka Teoretyczna* 33(3): 137–169.

**DOI:** 10.14746/prt.2019.3.7

**Author:** Piotr Michalik

**Title:** “When the Koreans came, everything collapsed like a tower”. Contribution to the History from Below of the Passenger Automobile Factory in Żerań

**Abstract:** The article is based on co-research (*conricerca*) conducted in the Żerań Car Factory. I had seventeen conversations about the reality of factory life and the



worldview of the workers. In this text, I present, elaborate and thematically divide conversational fragments on the political transition in Poland between 1980 and 2000. The main goal is to present the workers' own narrations about the end of so-called real socialism and its consequences on the history of the factory. A large section of the text is devoted to the factory takeover by the Korean concern Daewoo. This fact was crucial for the car plant and for workers, whose situation was fundamentally changed by it. This can be seen in the many conversational fragments presented. The methodology used – *conricerca* – was invented by operaist thinkers and used to conduct research on the Italian working class in the xx century. Its main goal is to conduct research together with the representatives of the working class, thus treating them as subjects and not objects. Its intent is that researchers try to overcome the binary opposition between themselves and those under examination.

**Keywords:** workers, factory, *conricerca*, political transition.